

Wpływ gospodarki na stan ochrony siedlisk przyrodniczych

Choć mija już osiem lat od wdrożenia w Polsce sieci obszarów Natura 2000, wciąż wywołuje ona wiele kontrowersji. Znalezienie rozsądnego kompromisu pomiędzy ochroną a zagospodarowaniem lasu nadal jest na wagę złota.

Stan siedlisk przyrodniczych w polskich lasach jest zatrważający. Do takiego wniosku skłaniają wyniki monitoringu prowadzonego przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska (w 2007 r. po raz pierwszy raportowane do Komisji Europejskiej). Aż 60% leśnych siedlisk przyrodniczych znajduje się w najniższej kategorii (dla porównania w UE zły stan ochrony ma 36% siedlisk, właściwy natomiast – 21%). Wystawia to nienajlepszą cenzurkę naszej gospodarce. Czy rzeczywiście jest aż tak źle? Okazuje się, że ogólna ocena zależy od przyjętej metody. A tych jest przynajmniej kilka.

Młode gorsze?

Jak dowodził dr hab. Janusz Czerepko (Zakład Ekologii Lasu IBL) podczas seminarium nt. wpływu zagospodarowania lasu na wybrane siedliska przyrodnicze i gatunki roślin podlegających ochronie, (prezentacja wstępnych wniosków z realizacji projektu badawczego), które odbyło się w grudniu ub. roku w IBL-u, kryteria stosowane przez GIOŚ do oceny stanu siedlisk są bardzo restrykcyjne. Jednym z głównych parametrów klasyfikujących jest wiek drzewostanu.

Dla przykładu, w przypadku grądu subatlantyckiego do orzeczenia złego stanu ochrony wystarczy mniejszy niż 10% udział drzew 100-letnich i starszych oraz mniejszy niż 50% udział drzew min. 50-letnich. Choćby nawet dno lasu usłane było martwym drewnem...

Wbrew pozorom można się doszukać w tym założeniu logiki – we wczesnych stadiach rozwojowych niewiele jest charakterystycznych dla danego siedliska gatunków roślin.

Na kuriozum takiego rozumowania zwrócił jednak uwagę Jan Tabor z Wydziału Ochrony Przyrody DGLP. – *Fazy juvenilne są pożądane w siedlisku jako gwarant jego istnienia w przysz-*

łości. Niestosownie więc niższy wiek obniża ocenę. Nie wiemy przecież, czy utrzymując starodrzew bez użytkowania, po jego rozpadzie siedlisko się odtworzy. Prawidłowo prowadzona gospodarka leśna, jako immanentna cecha obszarów Natura 2000, nie powinna być dla nich czynnikiem obciążającym – mówił.

Dla poparcia tego stanowiska dr Czerepko dodał, że typowe gatunki roślin runa pojawiają się często dopiero w średnich klasach wieku, tuż po intensywnych trzebieżach. Stąd też duże znaczenie dla rewitalizacji siedliska ma bank nasion, w postaci kęp drzewostanu pozostawionych do naturalnego rozpadu.

Alternatywna metoda IBL

Metoda oceny stanu siedlisk przyrodniczych stosowana przez IBL dużo lepiej przystaje do realiów funkcjonowania gospodarki leśnej. Opiera się o kilka parametrów, m.in. skład gatunkowy drzewostanu i jego strukturę pionową, występujące stadia rozwojowe, martwe drewno, liczbę drzew biocenotycznych, skład gatunkowy odnowienia i runa. Każdemu przypisano określoną wagę. Zgodnie z założeniami metody siedlisk o złym stanie zachowania mamy zaledwie 2%, zaś tych o właściwym – prawie 30%.

Metoda IBL m.in. różnicuje pożądaną ilość martwego drewna od przedziału wiekowego drzewostanu (GIOŚ wyznacza sztywną granicę) i przypisuje duże znaczenie obumarłym drzewom stojącym.

Ponadto, w przeciwieństwie do metody GIOŚ, która w określaniu składu florystycznego runa opiera się na niejednokrotnie bardzo rzadkich gatunkach charakterystycznych, naukowcy z Instytutu bazują na wykazie 15 gatunków typowych (im ich więcej, tym lepiej), o dużej stałości w danym zespole. Ma to swoje uzasadnienie. Dr Czerepko wskazał bowiem na istotny mankament oceny stanu siedlisk według gatunków charakterystycznych. Ich lista została opracowana w oparciu o zdjęcia fitosocjologiczne wykonywane głównie w latach 60. i 70. ub. wieku, a obecnie wiele z nich, nawet gatunki niegdyś szeroko rozpowszechnione, zmniejsza swoją frekwencję w konsekwencji globalnych zmian środowiska. Coraz pilniejsza staje się w związku z tym potrzeba zaktualizowania obowiązujących do tej pory zestawień.

Sasanka i obuwik

Na potrzeby omawianego projektu przeanalizowano wpływ kilkudziesięciu zabiegów z zakresu hodowli oraz użytkowania lasu na stan ochrony najbardziej rozpowszechnionych leśnych siedlisk przyrodniczych oraz na najliczniej występujące w lasach priorytetowe gatunki roślin runa – sasanek otwartą i obuwika pospolitego.

Zaprezentowane wnioski rzuciły nowe światło na założenia obowiązujące w tym zakresie. Wstępne wyniki prowadzonych przez zespół dr. Czerepki badań dowodzą, że intensywność pozyskania drewna nie wywiera negatywnego wpływu na stan zachowania leśnych siedlisk przyrodniczych. Podobnie jest z zabiegami hodowlanymi (czyszczenia późne, odnowienia luk i pielęgnowanie gleby). Autor referatu zastrzegł przy tym, że może to być rezultatem stosunkowo krótkiego czasu badań, który nie pozwolił na pełną ocenę dynamiki wpływu gospodarczej działalności leśników.

W przypadku sasanki i obuwika nie jest już tak optymistycznie. Nie stwierdzono co prawda ujemnej zależności pomiędzy pozyskaniem drewna a stanem zachowania obu gatunków. Trzebieże, a w przypadku sasanki także rębnia zupełna, oddziaływały wręcz korzystnie. Wykazano natomiast istotne powiązanie parametrów populacji tych roślin z pokryciem warstwy drzew i wskaźnikiem dostępu światła do dna lasu. Ogólna ocena stanu populacji sasanki i obuwika wypadła niepokojąco – na ponad 90% badanych stanowisk obu gatunków został on określony jako zły. Tym razem GIOŚ był mniej radykalny. Mimo wszystko jednak monitoring prowadzony przez tą instytucję także wskazał na niewłaściwy stan ochrony sasanki i obuwika.

Wyłączyć z użytkowania

Opracowanie zaleceń, które pozwolą pogodzić realizację zabiegów gospodarczych z wymogami ochrony siedlisk i gatunków chronionych w ramach sieci Natura 2000 (i zarazem zmianą opłakaną sytuację sasanki i obuwika), jest zasadniczym celem prowadzonych przez naukowców z IBL-u badań. Rozwiązania sugerowane w odniesieniu do siedlisk były w dużej mierze zbieżne z działaniami, które już są realizowane w praktyce. Wśród nich znalazły się chociażby dostosowanie składu gatunkowego

do siedliska oraz kształtowanie właściwej struktury fitocenoz.

Ważne dla zachowania leśnych siedlisk przyrodniczych jest wyłączenie z użytkowania partii drzewostanów, które będą stanowić ostoje gatunków typowych dla starych lasów i sprzyjać ich rozprzestrzenianiu się. Dr Czerepko zasugerował ponadto, aby siedliska rzadkie (jaworzyny i lasy klonowo-lipowe na stokach i zboczach, ciepłolubne buczyny storczykowe oraz górskie jaworzyny ziołoroślowe) całkowicie wyłączyć z użytkowania. Nie byłby to bolesny cios. W skali całych LP zajmują one bowiem niewielką powierzchnię i w znacznym stopniu już zostały objęte różnymi formami ochrony. Podobne rozwiązanie zalecał również w przypadku nieodwodnionych płatów borów i lasów bagiennych. Podkreślił jednak, że podejmowane działania ochronne powinny być monitorowane pod kątem ich rzeczywistego wpływu na siedliska.

Kontrolowane pożary i wypas

Propozycje przedstawione w odniesieniu do sasanki i obuwika wywołały ożywioną dyskusję. Zachowaniu tych gatunków ma sprzyjać: przenoszenie ich populacji ze stanowisk zagrożonych na optymalne dla dalszego rozwoju, wypasanie muraw (a nawet powrót do wypasu w drzewostanach) oraz kontrolowane pożary powierzchniowe – a zatem nie tylko poprawa jakości siedlisk, ale też aktywne ich tworzenie.

Działania te, jako klasyczne zabiegi ochrony czynnej, wykraczają poza gospodarkę leśną. Ich stosowanie jest jednak nieuniknione.

– *Chcąc chronić gatunki związane z zaburzeniami (a do nich należą m.in. sasanka i obuwik) oraz ich siedliska, mamy do wyboru dwie drogi – albo zdać się na „destrukcyjne siły przyrody”, które mogą nie wystąpić w odpowiednim momencie i tym samym doprowadzić do zaniku obiektu naszej troski, albo prowokować powstawanie zaburzeń – twierdził dr hab. Jacek Hil-szczański z Zakładu Ochrony Lasu IBL.*

Ochrona czynna niewątpliwie sprzyja utrzymaniu siedlisk i gatunków w niepogorszonym stanie. Tym bardziej że w innych krajach stosowanie zabiegów zmierzających do poprawy i zachowania stanu m.in. sasanki otwartej oraz obuwika pospolitego, dało pozytywne rezultaty. Konieczne wydaje się jednak przeprowadzenie w naszych warunkach eksperymentów weryfikujących w praktyce postulowane przez badaczy zalecenia.

Bez odpowiedzi pozostało niestety pytanie o źródło finansowania zabiegów czynnej ochrony siedlisk przyrodniczych w lasach.

Gatunki czy procesy?

Dyskusja nad zaprezentowanymi tezami skupiła się głównie wokół mankamentów koncepcji sieci Natura 2000. Odbiegła tym samym od meritum spotkania, którym miało być wskazanie narzędzi godzących ochronę siedlisk i gatunków z potrzebami gospodarczymi.

Skonstatowano m.in., że Natura 2000 sprządza się bardziej do utrzymania stanu posiadania rozumianego w kategoriach urzędniczych, niż do realizacji rzeczywistych potrzeb związanych z zachowaniem siedlisk i gatunków, szczególnie wobec zagrożeń, jakie niesie zmieniający się klimat.

– *Istotą Natury 2000 jest nie pogarszanie stanu, a nie ochrona siedlisk – mówił prof. Kazimierz Rykowski. – Uplyw czasu zmienia warunki, zmienia też przedmiot ochrony, a żeby spełnić jej podstawowe cele na obszarach Natura 2000, musimy przeciwdziałać zjawiskom przyrodniczym.*



Czy wobec tego możemy jeszcze twierdzić, że zachowujemy stan naturalny? – pytał.

Tendencje dynamiczne zbiorowisk roślinnych, a także ryzyko nasilenia się czynników, które mogą wymuszać zmianę składów gatunkowych naszych lasów, poddają w wątpliwość dążenie do utrzymania stanu siedlisk i gatunków. Dr Czerepko potwierdził, że nie zdołamy przeciwdziałać obserwowanym od pewnego czasu i niezależnym od nas procesom rozpadu drzewostanów na siedliskach wilgotnych świerkowych i jesionowych czy tendencjom sukcesyjnym siedlisk oligo- i kserotroficznych (przemiany boru suchego w kierunku boru świeżego czy zanik kwaśnych dąbrów na korzyść kwaśnych buczyn). Pamiętajmy, że podaż gruntów dla tworze-

nia kolejnych połączy siedlisk jest mocno ograniczona.

Natura 2000 i rabatowałki

Dyskutanci zwrócili też uwagę na pojmowanie różnorodności biologicznej. Prof. Rykowski przypominał, że to nie tylko liczba gatunków, ale też zróżnicowanie strukturalne. Nadmieniał także, że na siedliska przyrodnicze powinniśmy patrzeć w ich ewolucyjnym biegu, gdzie stadia inicjalne są równie ważne co dojrzałe.

Prof. Aleksander Sokołowski sugerował z kolei, że dużo ważniejsze od usilnego dążenia do zachowania bogactwa gatunkowego jest utrzymanie zróżnicowania procesów i poznanie mechanizmów zmienności złożonego systemu, jakim jest las.

Tylko zachowanie równowagi pomiędzy tymi składowymi pozwoli rozproszyć ryzyko utraty szeroko rozumianej różnorodności biologicznej, od której uzależnia się bezpieczeństwo ekologiczne ludzkości. Działania podejmowane w związku z ochroną obszarów Natura 2000 pokazują jednak, że nie jesteśmy tego w pełni świadomi. Jak długo jeszcze zdołamy sztucznie podtrzymywać przy życiu ten system? Obawa, że za kilkadziesiąt lat dzisiejsze koncepcje ochrony obszarów „naturowych” będą krytykowane w takim samym stopniu, co niechlubne stosowanie rabatowałków, nabiera coraz bardziej realnego znaczenia.

Zakończenie projektu przewidziano na grudzień tego roku.

Adam Depka Prądziński